

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Sentpopowo-gitarowy duet Wczasy tworzą Bartłomiej Maczaluł i Jakub Źwirełło. Spotkaliśmy się podczas tegorocznego Festiwalu “Wschód Kultury i Inne Brzmienia” w Lublinie. A rozmawialiśmy o ich debiutanckim długogrającym albumie “Zawody”, porażce, i byciu najlepszym.**

[FRAGMENT UTWORU “DZISIAJ JESZCZE TAŃCZĘ” ZESPOŁU W CZASY]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **“To o nas” - wydaje mi się, że sporo osób w okolicach trzydziestego roku życia mogłoby sobie to powiedzieć słuchając płyty “Zawody” i to całkiem zabawne, bo w piosence “Ryszard”, śpiewacie, o tym że chcielibyście być głosem pokolenia. Zastanawiam się czy trochę nie jesteście już głosem pokolenia. Jak wy to odbieracie? Czy jakby wśród waszych znajomych te wasze rozkminki, które pojawiają się na płycie “Zawody” też są częste?**

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Jeśli ktoś to odbiera w taki sposób to bardzo nam miło. To tylko oznacza, że teksty, które napisaliśmy są o czymś i może nawet o czymś ważnym, skoro z takim odbiorem się spotkały. Chyba tak, chyba tak...

JAKUB ŹWIREŁŁO: ...Wśród naszych znajomych są takie głosy, chociaż nie wszystkich wiadomo, raczej takich najbliższych. Chyba mają takie podobne odczucie odnośnie tego kultu, jakiegoś sukcesu, propagandy sukcesu, tak.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Czym wy się zajmujecie na co dzień, jeżeli mogę was zapytać? I czy jesteście też tą codziennością zmęczeni tak jak sugeruje wasza płyta?**

JAKUB ŹWIREŁŁO: Bartek po prostu pracuje, jest kimś. Ja jestem nikim. W sensie nie mam tak jakby żadnej stałej pracy. Można powiedzieć, że zajmuje się w chwili obecnej jakimiś tam zleceniami freelancerskimi, czyli jestem nikim. A Bartek jest szanowanym biznesmenem. Znaczący nie, jest normalnym człowiekiem na etacie z obowiązkami i pracą, która go wycieńcza i z rodziną. A ja jestem bez rodziny, znaczący mam rodziców tylko.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Sposób w jaki to opisałeś, no naprawdę fantastyczny. Szkoda, że tego nie mamy obrazu, bo to ciekawy film mógłby powstać. Jest tak jak Kuba powiedział. Trochę okrężną drogą, ale no ja pracuję na etacie, utrzymuję rodzinę. Muszę chodzić do pracy i najlepiej w moim przypadku jeśli jest to jakaś tam w miarę stała praca. A wiadomo, że etat bywa męczący, bo jest to rutyna i siedzenie

też w moim przypadku przed komputerem przynajmniej osiem godzin dziennie. Wolałbym tego nie robić i mieć taki dochód jaki mam, ale to niemożliwe póki co.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Życ z muzyki, pisać hity.

JAKUB ŻWIREŁŁO: O tym jest piosenka "Ryszard" bo to niby jest żart, ale to tak naprawdę są marzenia, bo napisać parę hitów i mieć do końca życia bierny dochód, w postaci nie wiem, tych pięciu, czy dziesięciu tysięcy. A tak naprawdę mówimy tutaj o większych pieniądzach typu Romuald Lipko "Pozdrowienia". Natomiast to jest piosenka o marzeniach, ale jest też wiadomo, że nie bierzemy siebie zupełnie na serio, ale muzykę staramy się jakoś tam. Tak naprawdę te wszystkie piosenki to jest powaga. Ludzie mówią, że to jest kabaret, ale to nie jest kabaret. My jesteśmy kabareciarzami i sobie śmieszkujemy.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Jest tam trochę z przymrużeniem oka rzeczy powiedzianych na pewno, ale to nie powstało w celu rozśmieszenia wszystkich, tylko no z lekkim przymrużeniem oka i dystansem opowiadamy o naszej codzienności w wielu utworach. Niektóre są zupełną, jakąś taką kreacją literacką powiedzmy i nie mają zbyt wiele wspólnego z naszym życiem, ale oddają nasze emocje na pewno.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Pod tym wszystkim to jest bardzo smutna płyta.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Płyta i muzyka jest w stu procentach na poważnie. A to, że nasze zapowiedzi na koncerty są zabawne, bawią jakichś ludzi, bawią przede wszystkim nas. I to, że na co dzień sobie troszeczkę śmieszkujemy to tacy jesteśmy, ale to chyba jest takie field dystans do rzeczywistości, że po prostu jakoś tak sobie radzimy może z ciężkimi sytuacjami, może z życiowymi, że po prostu trochę to w żart obracamy. A przez to wiadomo, że jak się zawsze razem pośmiejemy to jest lżej.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: No nie da się ukryć, że są momenty na tej płycie, gdzie z przymrużeniem oka o pewnych sytuacjach opowiadamy, więc to jest na poważnie jasne, ale jednak w naszym stylu podane, z dystansem, często z jakimś takim żartem. No chociażby utwór "Prince i Bowie", "Ryszard" też na pewno, bo trochę ironizujemy tam.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Czasami też mówicie o poważnych sprawach głosem dwunastolatka. Tak brzmią niektóre fragmenty tekstów, na przykład o zaproszeniu na spacer w piosence "Ciągłe sam", ale to też się w zasadzie zgadza z tą całą nostalgią za dzieciństwem i za chęcią pogrania sobie po prostu na pegazusie.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Dokładnie, pielęgnujemy swoje wewnętrzne dziecko w sobie i to na pewno też oddaje właśnie taką tęsknotę za stuprocentową beztroską, która już

nigdy nie wróci, bo wiadomo, że czasy dzieciństwa, jeśli ktoś ma szczęśliwe dzieciństwo, a o sobie chyba możemy powiedzieć, że mieliśmy dosyć szczęśliwe dzieciństwo, to chyba każdy tęskni za tą beztroską lat młodzieńczych.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Nie można być cały czas dzieckiem. Nie sposób w ten sposób cały czas funkcjonować i to też jest w jednej z waszych piosenek bardzo dosadnie wyrażone, że w przyjaźni i w miłości nie uczestniczy, "Ciągle sam" to jest ten tytuł. Pokazuje, że kiedy ma się lat trzydzieści, albo około, to nie sposób się zachowywać ciągle jak nastolatek.

JAKUB ŻWIREŁŁO : A to ciekawa interpretacja.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Ciekawa interpretacja. Jeszcze nie spotkaliśmy się z taką.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: W ogóle nie jest tak, że w tym wieku jest ci już trudniej nawiązywać znajomości, a nawet utrzymywać te starsze, bo każdy ma na głowie tyle? Co zresztą sami zauważyliście, płyta powstawała po godzinach, bo najpierw musiałeś się zająć pracą, potem rodziną, potem dopiero miałeś czas na to żeby robić coś dodatkowego i gdzieś tam ci znajomi, którzy w pewnym momencie byli na pierwszym planie schodzą na plan następny, co jest dosyć naturalne, ale trudno się z tym pogodzić.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: No tak, tak, zgadzam się. Nie o tym myśleliśmy pisząc to...

JAKUB ŻWIREŁŁO: To jest ciekawe, że ludzie w ogóle zupełnie różnie interpretują ten utwór.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: A to jest właśnie najpiękniejsze, że każdy sobie znajduje coś dla siebie..

JAKUB ŻWIREŁŁO: Tak, to jest nowe dla nas doświadczenie, że wcześniej nie spotykałem się z tym, że ktoś zaczyna interpretować...

BARTŁOMIEJ MACZALUK: ...Pisaliśmy teksty po angielsku, graliśmy wcześniej w zespole z alą angielskimi tekstami i no nie było takiego odbioru i też polemiki z tym, bo no wiadomo, że po angielsku to aż tak nie trafiają teksty do Polaków.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Ty interpretujesz to tak, że głos dwunastolatka, "zapraszam cię na spacer", że..

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: "A ty wolałaś iść z piłkarzem", no to nie brzmi jak coś co powiedziałbyś teraz..

JAKUB ŻWIREŁŁO: ...Nie, teraz nie. Znaczy to okej dwunastolatka, to był zamysł o jakimś tam nie wiem, szesnastolatku? Ale to nieważne, ale na przykład spotkaliśmy się z taką interpretacją tego utworu, jedna dziewczyna na przykład z Poznania, że "ciągle sam w mieście w którym nie mam szans" i że to jest piosenka o tym, że w Poznaniu jest źle, że my mieszkamy w Poznaniu, a tekst wcale nie jest o tym. I takie dziwne czasami są głosy, ale twoja interpretacja jest spoko. Chodzi mi o to, że ten tekst jest..

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Mi się generalnie wydaje, że każda interpretacja jest spoko.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Ale mnie na przykład się wydaje, że te teksty wszystkie praktycznie są takie pfiu, to jest zaśpiewane, to znaczy w większości...

BARTŁOMIEJ MACZALUK: ...są prostolinijne.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Tak, że to nie ma jakichś wielkich metafor, a i tak ludzie interpretują to tak jak każdy czuje, tak w jakim każdy jest położeniu, to co każdemu jest bliskie. To jest fajne, wcześniej nie spotkałem się z tym jako artysta, tak.

[FRAGMENT UTWORU "ZAWODY" ZESPOŁU W CZASY]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Czy wy czujecie się w jakimś sensie częścią takiej dyskusji na temat roli porażki, co chyba ostatnio wypływa coraz częściej i wydaje mi się, że nawet do mainstreamu powoli trafia. No mamy Magazyn Porażka na Facebooku, mamy sporo rozmów o tym, że ludzie są zmęczeni tym ciągłym dążeniem do sukcesu, że wcale nie chcą być uśmiechnięci, że nie chcą wcale słuchać tego co mówi im jakiś coach. Czy jesteście głosem tych, którzy chcą, żeby porażka była okej? Żeby bycie przegrywem było w porządku, bo nie każdy może być najlepszy?

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Nie identyfikujemy się z tym w stu procentach. No warto się starać w życiu, ale też nie popadajmy w jakiś obłęd, że musimy dążyć do jakiegoś ideału, który zostaje narzucony z góry przez kogoś..

JAKUB ŻWIREŁŁO: Jesteś jaki jesteś, jesteś jaka jesteś i to jest okej. Nie każdy właśnie musi być tak jak śpiewano, nie każdy musi być lekarzem, nie każdy musi być osobą, która od pierwszego roku życia zna dziesięć języków, gra świetnie na pianinie i po prostu jest najlepszy. Możesz być sobą, możesz robić cokolwiek..

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Niedoskonałości są bardzo ludzkie. My to szanujemy, my to lubimy bardzo.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Ale to nie jest też koniunkturalne w żaden sposób, a widzę, że to się teraz robi takie koniunkturalne, że okej, dobra teraz porażka wchodzi do mainstreamu, więc może warto teraz o tym ten. To nie było w żaden sposób koniunkturalne, bo my sami tacy jesteśmy, nikt nie jest z nas championem, ani niczym, w tamtym momencie to w sobie mieliśmy i tak to wyszło. Też płyta nie była w żadnym założeniu koncept albumem, tylko po prostu na sam koniec wszystkie teksty się złożyły i piosenki w jedną całość.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Tak, tytuł się znalazł tej płyty, który okazał się też wieloznaczny i bardzo pasuje do większości utworów na tej płycie, więc tak samo z siebie wyszło to że..

JAKUB ŻWIREŁŁO: ...bez żadnej kalkulacji...

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Bez żadnej kalkulacji.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Jeśli komuś jest lżej jak tego słucha, albo myśli sobie "ej ja też taki jestem", to fajnie, bo ja też taki jestem i Bartek też taki jest, więc przybijmy sobie wirtualną piątkę czy coś.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **A jeśli jesteśmy już przy tytule i pojawił się temat tej piosenki, która mówi o tym, że nie każdy musi mieć jakiś przydatny zawód. No to zawody, związane z zawodami, to też jest wydaje mi się część rozmów takich około trzydziestolatków i tę piosenkę tak naprawdę ja trochę przeczytałam w drugą stronę, bo sporo moich znajomych przejmują się tym, że ma nieprzydatną pracę, że robią w reklamie, albo robią jakieś rzeczy, które nie przekładają się w żaden sposób na jakąś użyteczność w życiu codziennym i nie są tymi chociażby inżynierami od kanalizacji, którzy no umówmy się, robią jednak coś co przydaje się nam wszystkim, a reklama? No już niekoniecznie.**

JAKUB ŻWIREŁŁO: Właśnie myślę, że to jest to co właśnie powiedziałaś to Bartek..

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Znaczący ja mogę potwierdzić, że tak jest i sam wolałbym mieć przydatną pracę, ale no nie każdy może..

JAKUB ŻWIREŁŁO: ..być stolarzem.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: ...Mieć przydatną pracę. Wiadomo, że to jest skomplikowane. Musielibyśmy tutaj głęboko wniknąć w ten temat i zastanowić się gdzie jest granica jakiejś motywacji własnej jak żyć, żeby ci było w tym życiu dobrze, ale no to nie jest takie proste. Czasami po prostu zatrzymuje się człowiek w jakimś miejscu i trochę taka bezradność go ogarnia i robi to co akurat robi żeby zarobić pieniądze na życie, a nie ma czasu na realizację tych marzeń i robienia czegoś

przydatnego. To też o tym jest ten utwór. A jednocześnie według mnie jest to w porządku, tak wygląda życie czasami i nie ma co się szarpać.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Czasami musisz na przykład pracować w marketingu, który, taki jest współczesny świat, to jest zupełnie niepotrzebne. Po co komuś coś wciskać, to jest po nic, tylko tak świat funkcjonuje, że lepiej byłoby klepać meble, bo ktoś usiądzie chociaż na krześle.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Rozmowa, która by poszła w kierunku po co nam pieniądze, dlaczego nie jesteśmy rolnikami wszyscy i dlaczego barterem nie załatwiamy spraw, w sensie wymianą towarów i usług, za towary i usługi

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Ale to utnijmy to w tym miejscu. W takim razie jest to okej, nawet jeśli masz nieprzydatną pracę i to jest podejście dające dużą ulgę, bo do tej pory to co się proponowało osobom zmęczonym swoją pracą, nieprzydatną to było “rzuć pracę w korpo, albo otwórz małą alternatywną kawiarnię, zacznij robić rzeczy z metalu”.**

JAKUB ŻWIREŁŁO: Serio gdzieś pod Łomżą, robione z jakiejś tam trawy, jakiś kóz i to naprawdę nie wiadomo o co chodzi. A to też jest o tym, że na przykład wasze pokolenie trzydziestolatków zostało im obiecanie, że skończą studia jakiegokolwiek i już będzie git. Okazało się, że nie wystarczy skończyć studiów jakichkolwiek. Ja jestem trochę młodszy, więc mi się na przykład obiecywało medycyna, albo inżynier, ewentualnie prawo. Wtedy będziesz królem życia, a jak chcesz robić coś innego - nie, pójdź na studia humanistyczne - nie, będziesz nikim, filologia - y-ym. Inżynier, prawo, medycyna, to zrobisz, będziesz królem świata. Okej, faktycznie może będziesz więcej zarabiał, może znajdziesz bardziej przydatną pracę, ale nikt nie musi w to wpadać. Chcesz nie wiem, być politologiem to okej, chcesz pracować w lodziarni to jest okej, na zachodzie nikt nikogo nie ocenia. To też jest takie głupie mówienie o jakimś zachodzie, czy coś, porównywanie się, ale nikt nikogo nie ocenia, czy nawet całe życie jest barmanem, to jest po prostu okej. A u nas w Polsce nie masz studiów, nie masz papierka ze szkoły, trochę jest tak, jesteś trochę nikim. Jesteś barmanem, masz trzydzieści pięć lat, jesteś barmanem - nie, to nie jest takie fajne.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Tak, pokutuje cały czas za to, że właśnie dzieciakom się wmawiało, że trzeba iść na studia i trzeba mieć wyższe wykształcenie żeby być pełnowartościowym człowiekiem. Myślę, że wiele osób z czymś takim się spotkało.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Czasami jak kogoś się nowego poznaje i się mówi “Czym się zajmujesz?” i ktoś powie na przykład “Jestem kucharzem”. Miałem ostatnio kolegę na przykład poznałem: “jestem kucharzem” i widać było na jego twarzy takie lekkie zmieszanie, że “nie, nie, nic nie studiowałem, jestem kucharzem po prostu”, że tak trochę mu było wstyd, ale zupełnie niepotrzebnie. Jest kucharzem, gotuje, może jest świetny, okej.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Zdecydowaliście się na karierę muzyczną. Nie jesteście jak Prince i Bowie jeszcze.**

JAKUB ŻWIREŁŁO: Co?! [ŚMIECH]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Ani jak Ryszard Rynkowski..**

JAKUB ŻWIREŁŁO: Protestuję! [ŚMIECH]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **I nagrywacie piosenki trochę od niechcienia. Mówicie często o tym, że w zasadzie jesteście zdziwieni tym..**

JAKUB ŻWIREŁŁO: To mocne słowa [ŚMIECH]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **..odbiorem płyty "Zawody". Wywiady, odsłony kolejne na YouTube, które się pojawiają z prędkością światła. Występujecie na festiwalach, wasza piosenka jest w ramówce TVN-u podobno, ale nie mam telewizji, więc nie mogę tego potwierdzić.**

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Była przez trzy tygodnie mniej więcej.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Czy to jest jakiś splendor czy jakaś już chwała, sława i jesteście w mainstreamie albo na dobrej drodze do niego?**

JAKUB ŻWIREŁŁO: Nie wydaje mi się, że jesteśmy w mainstreamie, nie wydaje mi się, że jesteśmy na dobrej stronie do niego. Po prostu nagraliśmy płytę, która okazała się lepsza niż myśleliśmy. To jest fajne, wiadomo. A co do splendoru to dostajemy różne śmieszne propozycje. Cały czas jednak to jest granie takie, że Bartek przy rodzinie na przykład nie mógłby sobie pozwolić, że "dobra rzucam pracę, zajmuję się teraz muzyką".

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Póki co nie, no zobaczymy. Pomarzyć zawsze wolno, ale z drugiej strony nie wiem czy to byłoby coś co okazałoby się strzałem w dziesiątkę, bo wtedy lekka presja się pojawia. Teraz mieliśmy o czym przede wszystkim śpiewać, znaczy mamy o czym śpiewać i teksty powstały bardziej z potrzeby serca niż w jakimkolwiek stopniu kalkulacji i obawiam się..

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Ale też bardziej się przyłożyliście się do nagrania tej płyty.**

JAKUB ŻWIREŁŁO: Dbałość o brzmienie, finalny produkt to oczywiście zasługa Michała Kupicza, który nadał temu szlif. Ale tak, jasne. Jak spojrzymy sobie wstecz to

faktycznie przyłożyliśmy się, wykonaliśmy jakoś tą robotę, no i okazuje się, że czasami warto się przyłożyć trochę.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Zawsze warto. Jak się robi coś z pasji to warto się przykładać na pewno i walczyć o to, żeby produkt końcowy był...

JAKUB ŻWIREŁŁO: ...w danym momencie najlepszy, w momencie, który kończysz jeśli tyle jesteś w stanie wykrzesać to jest okej, zupełnie.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **A powiedział wam już ktoś kiedyś, że jesteście najlepsi?**

JAKUB ŻWIREŁŁO: Mi na przykład moja dziewczyna Sabina mówi, że jestem najlepszy i to też było ważne przy nagrywaniu płyty. Bartek mi też mówił, że jestem dobry, i to jest ważne. Teraz w życiu mam wokół siebie takich ludzi, którzy w cudzysłowie mnie trochę coachują, że "aj dobra spoko, jesteś dobry, nie przejmuj się" albo coś tam rób, więc nie że jestem dokładnie najlepszy, ale coś w ten deseń, więc Bartek to jest mój przyjaciel najlepszy i razem siebie tam coachujemy i kochamy się i co się dzieje na backstage'u, zostaje na backstage'u. [ŚMIECH]

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Ja trochę inaczej na to patrzę. I ja uważam, że najlepsze co można usłyszeć to, że jesteś wystarczający, a nie najlepszy. I może przy tym pozostaniemy.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Ale co, żona ci nie mówi: "jesteś najlepszy"?

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Nie, oczywiście żona mi mówi. Bardzo chciałem podziękować też w tym podcaście mojej żonie Patrycji, która nie dość, że mnie w tym wspiera i krytycznie bardzo podchodzi do tego co robimy i ocenia to nie słodząc nam, tylko ma zawsze swoje zdanie. Też Krzysztofa Chudzika chcieliśmy pozdrowić tutaj, bo ważne mieć osoby wokół siebie, które powiedzą ci szczerze co myślą o tym co robisz, to jest istotne. Ale też dziękuję bardzo za to wsparcie, bo bez tego wsparcia no ciężko.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Czyli inaczej mówiąc po prostu.. Czy ktoś nam powiedział, że jesteś najlepszy? Tak.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Codziennie nam to mówią.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Tak, w ten deseń, że są ludzie..

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Najbliżsi.

JAKUB ŻWIREŁŁO: Tak jak WWO rapowało: "Spokojnie, w zaufanej strefie proszę ja ciebie". I właśnie to tak jest.

BARTŁOMIEJ MACZALUK: Też mi się właśnie przypomniał utwór Radiohead w tym momencie Optimistic i tam jest właśnie tekst: "If you try the best you can, The best you can is good enough" i to jest właśnie ważne.

[FRAGMENT UTWORU "PRINCE I BOWIE" ZESPOŁU WCZASY]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie